

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W WSD ELBLĄG*

*Wasza Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Elbląski,
Czcigodni Księża Infułaci,
Władze Samorządowe,
Magnificencje, Księża Profesorowie,
Dostojni Księża Dziekani, Księża Duszpasterze,
Wszyscy nasi Przyjaciele, Szanowni Goście,
Panie i Panowie. Kochani Alumni
Szanowni Państwo!*

Inaugurując nowy rok akademicki, myślimy o przyszłości. Interesuje nas najbliższy czas, interesuje nas nowy rok i to, co on nam przyniesie, co może być naszym udziałem, co przeżyjemy i w co możemy się zaangażować, z czego możemy skorzystać i co pomnożyć. Jednakże w pełni naszą postawę określa sentencja zaczerpnięta od katolickiego mistyka i poety Paula Valery'ego, który pisał: „«przyszłość jest budową». Nasze działanie zależy od naszej pamięci przeszłości, od naszej analizy teraźniejszości i od naszej antycypacji przyszłości”.

Przeszłość, o której nie zapominamy, bowiem historia jako dyscyplina naukowa wydaje się być najmocniejszą stroną naszego środowiska, wyznacza potrójny krąg odniesień. W pierwszym rzędzie jest to dwutysiącletnie dziedzictwo chrześcijańskiej Europy. Drugi krąg tworzą tysiącletnie dzieje chrześcijaństwa w naszej ojczyźnie i na terenach naszej diecezji, którym patronuje św. Wojciech, a także błogosławiona Dorota z Mątw i św. Maksymilian Kolbe.

Minione dziesięciolecie naszej diecezji i seminarium to trzeci krąg odniesień. Jest to już bezpośrednie doświadczenie i miejmy nadzieję, że zdobyta mądrość, która pozwala przetrwać wszelką niepewność wobec nieustannych trudności i przeciwności. Mamy też nadzieję, że w minionym czasie, nie odwołując się do statystyki, mimo wszystko zwyciężało dobro i w nas zwyciężał Pan Wszechczasów. Mamy nadzieję, że był to czas dobry, czas obumierania i oczyszczania ze złudnych mniemań i chybionych planów. Mimo wszystko chcemy wierzyć, że był to również czas kiełkowania oraz zapuszczania zdrowych korzeni oraz nieustannego wzrostu.

* Wystąpienie księdza rektora Stefana Ewertowskiego podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2002/2003 w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Elbląskiej, Elbląg 19 października 2002 r.

Teraźniejszość jest niezwykle bogata, złożona, wielowarstwowa, niejednokrotnie trudna do ogarnięcia i zrozumienia. Najbardziej lakoniczne spojrzenie pozwala dostrzec istniejące bok siebie sprzeczności. Istnieją one w naszej ojczyźnie i w świecie. Obok siebie spotykamy materialne bogactwo i biedę, a przyspieszone tempo przemian wbrew dobrym intencjom, powoduje powstawanie „hiperklasy społecznej”. Konieczność „selektywnych doborów” wywołuje zamiast jedności rozpad: rodziny, więzi narodowych, wspólnot religijnych. Separatyzm bogatych, najlepszych w sporcie, w rozrywce, w nauce pociąga za sobą nowe podziały i tworzenie się nowych zamkniętych elit. Edukacja, z którą wiązano tyle nadziei, przestaje być metodą redystrybucji szans i udziału w tym, co można określić jako „wspólne dobro”. Gdy dodamy jeszcze dyktatorskie metody przemysłu rozrywkowego, narzucanie nowych modeli życia, zagrożona staje się demokracja, suwerenność, która nie wytrzymuje konfrontacji z reprywatyzacją, koncentracją dóbr i możliwościami, jakimi dysponują międzynarodowe koncerny, holdingi, prywatne spółki „bez twarzy”. Zapewniam, że raport o „stanie świata”, opracowany na zamówienie Biura Analiz i Prognoz UNESCO, jest daleko bardziej pesymistyczny niż tu bardzo skrótowo przedstawiony. Takie aspekty współczesnego życia, jak eutanazja, narkomania, terroryzm lub permissywizm moralny w mniejszym lub większym stopniu i nas dotyczą. A więc w jakim świecie żyjemy? Można nad tym pytaniem przejść szybko i obojętnie, sądząc naiwnie, że nasza ojczyzna była i pozostanie wyjątkowym krajem świata.

Analizując jednak teraźniejszość, pytamy, jaka czeka nas przyszłość? Co mówi prorok? „Mane Tekel Fares”, czego zapowiedzią i jakże obrazowym symbolem może być atak na „World Trade Center” 11 września ubiegłego roku, czy jakże jasne i wyraźne przesłanie Jana Pawła II do rodaków i do świata: *Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków. Bez względu na to kim jesteś, profesorem, diakonem czy studentem roku pierwszego: „Przestań się lękać”! zaufaj Bogu, który bogaty jest w miłosierdzie. Jest z tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei.*

Na progu nowego roku akademickiego odwołuję się do proroka, bowiem mamy aż nadto wiele dowodów na to, że rozum zdolny do wielkich odkryć technicznych nieustannie przegrywa ze złem, i jak mówi Ojciec Święty: *wiek dwudziesty, mimo niewątpliwych osiągnięć w wielu dziedzinach, naznaczony był w szczególny sposób „misterium nieprawości”*. I chociaż nie wszyscy chcą słuchać „proroka”, odrzucając „Boże prawa i zasady moralne”, to jednak ci sami ludzie paradoksalnie na wiele sposobów, zwłaszcza w dziedzinie sztuki — jak choćby ekranizacją ludzkich losów — potwierdzają, że świat może uratować jedynie „wyobraźnia miłosierdzia”. Na naszych oczach upadają długo podtrzymywane nadzieje wieku Oświecenia. Zamiast pewności i świeckiego dogmatyzmu spotykamy w kulturze i nauce niepewność oraz wątpliwości. A w środowisku akademickim warto przypomnieć, że od XVIII wieku Kościół nie beatyfikował i nie kanonizował żadnego teologa. Natomiast „dziś” zwraca naszą uwagę na świadectwo św. Faustyny, ponieważ mówiąc słowami św. Pawła: *proroctwa się skończą, dar języków zniknie i wiedzy zabraknie* (1 Kor 13,13).

W tym miejscu pragnę powiedzieć: potrzebujemy środowiska uniwersyteckiego. Potrzebujemy wykształcenia i mamy ogromną szansę, aby doskonalić

wszelkie wymiary własnej kultury. Bogata osobowość może się rozwijać, gdy zostanie jeszcze dopełniona formacją duchową w seminarium oraz umocniona wymiarem życia nadprzyrodzonego. Próżno pragnąć doskonałej wiedzy bez własnego doskonalenia. Ani wiedza, ani specjalizacja, ani tytuł naukowy nie rodzi proroka, kapłana, duchownego, a co najwyżej urzędnika funkcjonującego tak długo, jak długo jego interesy pokrywają się z sukcesami firmy. Dlatego potrzebna jest współpraca, wzajemne zrozumienie, musimy mieć wspólne dążenia. Potrzebne są integralne działania. Dychotomia w postaci podziału zadań, uniwersytet daje wiedzę a seminarium formację duchową, jest chybiona. Przecież prawdziwą chlubą uniwersytetu jest człowiek sprawny moralnie i zawodowo. Nawet prawda, którą się usłyszy na wykładzie czy przeczyta w książce, jeżeli nie będzie osobiście przeżyta i nie będzie darem, którym można się podzielić we wspólnotcie, nie zaowocuje mądrością. Po co te słowa? Wydaje mi się, że wynikają one z analizy terażniejszości. Zastanawiamy się, kto nas potrzebuje, i o jakich przymiotach ducha oraz intelektu.

Seminarium Duchowne jest specyficzną szkołą. Podobną może do renesansowych pracowni artystycznych, w których mistrz malował tylko ogólny zarys swej pracy, natomiast dokończenie zostawiał swoim uczniom. Uczniowie zaś określali szczegóły, dobierali kolory, wypełniali swoim talentem miejsca puste i pracowali nad dziełem tak, jak gdyby to było własne dzieło życia. Nie inaczej jest w seminarium, bowiem nie chodzi tylko o zdobycie wiedzy, lecz o narodziny człowieka, którego wzór mamy w Ewangelii.

Powszechne jest przeświadczenie, że seminarium nie przygotowuje do życia. Mówię to na podstawie ogólnopolskiej ankiety. Wynika ono jednak z nieporozumienia. Nie ma gotowej uniformizacji. Nie chodzi o zaprogramowanie człowieka, lecz o istnienie, tu chodzi o „rozświetlony byt człowieka”. Również nie chodzi tylko o terażniejszość, lecz o przyszłe lata, czasem bardzo odległe i jakże odmienne. Rzeczywisty scenariusz tego, co nazywa się integracją europejską oraz globalizacją oraz wszelkiego rodzaju przemiany społeczne i związane z tym skutki, znane są tylko Bogu.

Nie mniej zawsze potrzebni są mistrzowie, ale i zaangażowanie samych uczniów. Kształcenie w seminarium odbywa się jeszcze w małych grupach. Istnieje bezpośredni kontakt z wykładowcami, nie tylko w sali wykładowej, ale podczas posiłków lub spotkań towarzyskich. W czasach skrajnego ekonomizmu oraz ograniczonych środków musimy o tym pamiętać, że jest to luksus dostępny tylko nielicznym.

Pragnę powiedzieć, że jesteśmy w takiej szkole, gdzie wartości mają przemieniać i kształtować nas od wewnątrz. Nieustannie zmienia się cywilizacja, proponuje się nowe paradygmaty myślenia, a w świecie produkcji wprowadza się nowe technologie, jednakże nawet epoka informacji oraz genetyki nie zmienia uniwersalnych wartości. Zawsze, niezależnie od czasu i miejsca, człowiek potrzebuje zbawienia i zawsze aktualne będą „Jezusowe błogosławieństwa” oraz Dekalog. Nie mniej każde pokolenie musi jak gdyby na nowo przemyśleć swoje odniesienie do Boga i znaleźć własną formę dla wiary. Jest to zadanie dla wszystkich. Nowa ewangelizacja możliwa jest przy aktywności profesorów teologii, ale i artystów z różnych dziedzin sztuki, także ludzi wykonujących różne zawody świeckie, nie wykluczając świadectwa każdego studenta teologii.

Drodzy alumni!

Aby na progu XXI wieku odnaleźć właściwe drogi, potrzebna jest autonomia myślenia, własna zdolność oceny wydarzeń, pełna odpowiedzialność moralna, a są to sprawności oraz wartości, które najpierw potrzebne są współczesnemu duchowemu w kierowaniu własnym życiem. Następnie, aby kapłan mógł być przede wszystkim pasterzem, a nie moderatorem czy organizatorem ceremonii, one muszą promieniować od wewnątrz jego osoby. Odwołam się do waszej wrażliwości na muzykę, zresztą słyszymy wasz śpiew. Otóż musicie wiedzieć, że *doskonała muzyka powstaje z równowagi ducha, równowaga ducha powstaje z prawości — prawość z sensu świata. Dlatego z człowiekiem, który poznał sens świata, można mówić o muzyce. Muzyka polega na harmonii między niebem a ziemią, na zgodzie ciemności ze światłem* (H. Hesse). Z człowiekiem, który upodobał sobie muzykę można mówić o doskonałości, o tajemnicy piękna i o wolności, która jest przede wszystkim wewnętrzną harmonią człowieka. Z człowiekiem, który posiadał harmonię ducha można mówić o afirmacji życia, o świętej czci składanej Bogu i o składaniu ofiary, która daje ludziom prawdziwe wyzwolenie z kręgu tragiczności życia. Ludzie, w których mieszka muzyka, którzy wrażliwi są na piękno, pośród grozy wojennej rzeczywistości i „brzydoty ludzkiego świata”, ratują swoje człowieczeństwo. „Piękno zbawi świat” powiedział Dostojewski. Piękno sztuki i piękno ludzkiego czynu, ocaliło oficera Wehrmachtu, Żyda artystę i Polaka, który kierował się „wyobraźnią miłosierdzia”.

Osiągnięcie takiego istnienia, możliwe jest przy wielorakiej współpracy, przy wzajemnej otwartości i zaufaniu zarówno formatorów, jak i formowanych. Możliwe jest to w sytuacji, gdy wzajemne relacje w absolutnej szczerości naszych dążeń będzie ustanawiał sam Jezus Chrystus, który jest Pasterzem i Nauczycielem zarazem profesorów, jak i studentów. On nas wszystkich prowadzi przez środek świata, poprzez rejony najwyższego poznania i doskonałej miłości. Właściwie to na różne sposoby chcę wypowiedzieć przekonanie, że analizując teraźniejszość, wyraźnie dostrzegamy drogi, którymi musimy pójść. Są takie dzieła, które musimy poznać; są takie modlitwy, które wypraszają ocalenie dla świata; są takie osoby, które musimy spotkać, a nawet takie spory i takie dyskusje, które musimy podjąć, a więc otwarci na nowe przeżycia i nowe zadania ruszajmy w przyszłość nowego roku akademickiego. *Jest z «nami» Chrystus, niezawodny Dawca nadziei.*

Nieustannie doświadczamy ogromnej życzliwości z wielu stron. Pragnę podziękować za wszelkie dobro księżom wychowawcom, wszystkim, którzy pracowali, i którzy nadal podejmują trud pracy w naszej *Alma Mater*. Dziękuję za trud pracy i formacji naszym profesorom, wszystkim prowadzącym wykłady, ćwiczenia, seminaria magisterskie. Słowa wdzięczności kieruje do księży duszpasterzy oraz do ludzi, którzy swymi ofiarami nas utrzymują. Dziękuję pracownikom administracji i biblioteki.

Za posługę dziękuję spowiednikom. Dziękuję chórowi, który prowadzi ks. mgr Piotr Maria Towarek. Dziękuję wszystkim obecnym za przybycie i uświetnienie naszej uroczystości.

Pod opieką naszej patronki Maryi Niepokalanej, pod ochroną Michała Archanioła, w dziesiątym roku działalności, po wystuchaniu Mszy św. odprawianej przez Ks. Biskupa Elbląskiego, dopełniając wiekowej, tradycyjnej ceremonii,

z wiarą w Bożą opatrzność, która czuwa nad nami, rok akademicki 2002/2003 w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Elbląskiej, uroczyście ogłaszam za otwarty.

Quod felix, faustum fortunatumque sit!

Ks. Stefan Ewertowski